

Tomaszów – Kinga Preis

A może byśmy tak najmiłszy
Wpadli na dzień do Tomaszowa
Może tam jeszcze zmierzchem złotym
Ta sama cisza trwa wrzesniowa
W tym białym domu w tym pokoju
Gdzie cudze meble postawiono
Musimy skonczyć naszą dawną rozmowę smutnie nieskończoną
Wiec może byśmy tak najmiłszy
Wpadli na dzień do Tomaszowa
Może tam jeszcze zmierzchem złotym
Ta sama cisza trwa wrzesniowa
Jeszcze mi tylko z oczu jasnych spływa do warg
Kropelka słońca a ty mi nic nie odpowiadasz
I jesz zielone winogrona
Ten biały dom ten pokój martwy
Do dziś się dziwi nie rozumie
Wstawili ludzie cudze meble
I wychodzili stąd w zadumie
A przecież wszystko tam zostało
Nawet ta cisza trwa wrzesniowa
Więc może byśmy tak najmiłszy
Wpadli na dzień do Tomaszowa?
Jeszcze ci wciąż spojrzeniem śpiewam
Du holde Kunst
I serce pęka i muszę jechać więc mnie żegnasz
Lecz nie drży w dłoni mej twa ręka
I wyjechałam zostawiłam
Jak sen urwała się rozmowa
Błogosławiłam przeklinałam
Du holde Kunst!
Wiec tak ? bez słowa?
A może byśmy tak najmiłszy wpadli na dzień do Tomaszowa
Może tam jeszcze zmierzchem złotym
Ta sama cisza trwa wrześniowa
Jeszcze mi tylko z oczu jasnych
Spływa do warg kropelka słońca

A Ty mi nic nie odpowiadasz I jesz zielone winogrona



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych